



Witajcie! W tym numerze sporo do czytania. Poniżej znajdziecie artykuł publicystyczny Alicji Szubińskiej, strony druga i trzecia zostały poświęcone wycieczce do Berlina. Na czwartej stronie wywiad i część twórczości talentu miesiąca, a na koniec recenzja książki "Gwiazd Naszych Wina" i kilka słów o projekcie Comenius.

~Redakcja

Nie ma takiej szkoły, w której uczniowie nie dzielą się na grupy. Postawmy się w sytuacji przeciętnego ucznia, który nie wyróżnia się niczym szczególnym, nazwijmy go powiedzmy- Felek. Idzie sobie przez szkołę, widzi grupę gwiazd i hipsterów. Są to ludzie, którzy muszą być w centrum zainteresowania. Zwykle nie uczą się, ale i tak mają przyzwyczajenie do ocen, ponieważ „wypracowali” swoje sposoby (spisywanie na przerwach, wymuszanie pracy domowej od kujonów). Rozumiecie o co chodzi. Palną jakąś głupotę, a ludzie biją im za to brawo. Bez sensu, prawda ? Felek wie ,że ludzie takiego pokroju są puści i pozbawieni własnych wartości, to dlaczego wszyscy tak bardzo ich podziwiają? Idźmy dalej. Za rogiem korytarza czają się tak zwani gangsterzy. Felek przyśpiesza kroku, bo jak każdy w szkole nie chce , aby doszło do bliższego spotkania z nimi. Boi się nie tylko o siebie, ale także o swoje kanapki i pięć złotych w kieszeni. Wie, że jeśli im się przeciwstawi w jakiegokolwiek sprawie, to przez kilka dni będzie chodził z wielkim,

fioletowym siniakiem pod okiem. Wie także, że za siłą gangsterów kryją się wielkie kompleksy, które próbują zakamuflować, rozładować poprzez bijatyki i zaczepki, a silni są tylko w grupie. Mimo tej wiedzy ucieka jednak do biblioteki, gdzie spotyka jednego z kujonów. Felek już jest pewien, że jeśli do niego podejdziesz, to ten zacznie nawijać jaki to on jest mądry, czego to on nie odkrył w tym tygodniu, i jaką pracę naukową napisał. Felek nie lubi koło niego stać, bo czuje się wtedy taaaki malutki. Nie chcąc się narażać na niską samoocenę, Felek wycofuje się z biblioteki i idzie do klasy, gdzie siedzi w drugiej ławce tuż za lizusem. Ten z kolei osobnik nie posiada takiej wiedzy jak kujon, ani nie ma takich umiejętności jak gwiazda. Wszelkie swoje braki nadrabia podlizywaniem się nauczycielom np. gdy zostanie na dodatkowych lekcjach lub poskarży na kolegów. W ten sposób przedstawia siebie z jak najlepszej strony i staje się ulubieńcem niektórych pedagogów. Na ten typ należy uważać, ponieważ jest bardzo przebiegły. Oczywiście w klasie na lekcji nie może

zabraknąć żartownisiów, którzy mają na celu rozśmieszyć innych, ale nie ich upokorzyć. To grupa, która charakteryzuje się ciętymi ripostami i ostrymi żartami. Lubią robić uczniom i nauczycielom kawały, ale nie po to, aby kogokolwiek ośmieszyć, ale by dostarczyć sobie i innym rozrywki. Żartownisie chcą być w centrum zainteresowania, ale z innego powodu niż gwiazdy. Felek ich lubi, ponieważ nadają barwę temu zazwyczaj szaremu światu. Powodują, że na twarzach ludzi pojawia się uśmiech. Tacy pozytywnie nastawieni ludzie są akceptowani i mile widziani w szkole. Lekcja mija, chłopak idzie szkolnym korytarzem i spogląda na wystawę rysunków jego rówieśnika ze szkoły. To typ artysty, który stwarza wrażenie, jakby był poza tym światem, żyjącym w swojej bajce. Często w gronie innych uczniów czuje się obco. Jest melancholijny, smutny, zagubiony i zamknięty w sobie. Swoje odczucia i emocje wyraża sztuką. Felek, wracając do domu, myśli o tym wszystkim, nad czym tak naprawdę nigdy się nie zastanawiamy. Zadaje

sobie pytanie, dlaczego my jako społeczeństwo musimy dzielić się na jakieś grupy. My wszyscy, będąc ludźmi mającymi rozum, dwie ręce, dwie nogi nie potrafimy się zjednoczyć, nie umiemy odnaleźć siebie, tylko utożsamiamy się z innymi. Wybieramy grupę i się do niej dopasowujemy. Nie mamy własnego zdania. Oczywiście niektórzy może właśnie tacy są naprawdę, ale reszta, to ci, którzy boją się iść własną drogą, nie zawsze patrząc na innych. Za wszelką cenę chcą być akceptowani, a przede wszystkim nie chcą być samotni, więc na siłę starają się dołączyć do jakiejś grupki. Przez chęć przynależenia do kogoś i naśladowania go tracimy własną osobowość. Może i Felek jest samotny, ale nie współdziała z ludźmi fałszywymi i zakłamanymi. Może, jeśli nie należy do żadnej grupy i nie robi tego, co mu każą, jest bardziej szczerzy wobec siebie i świata niż oni? Każdy jest inny, więc nie bójmy się pokazać swojej inności i nie dzielimy się na grupy. Niech każdy będzie sobą, a nie tym, kim ludzie chcą, żeby był. Felek zastanawia się również,

jakimi ludźmi będą jego znajomi za dwadzieścia lat ? Prawdopodobnie wszyscy zmienią swoje priorytety. Gwiazdy stracą swój blask i skończą na niskich stanowiskach jako sprzątaczk i gosposie. Gangsterzy przez swoją skłonność do pakowania się w tarapaty pewnie wyładują w więzieniu, albo zmądrzeją. Kujoni, to właśnie oni będą rządzić naszym krajem i dbać o rozwój społeczeństwa. Artyści może wyrosną z tego niedopasowania do świata, albo zostaną prawdziwymi geniuszami w dziedzinie sztuki. Może zatem podziały na grupy już na poziomie szkoły należy eliminować, a w ich miejsce uczyć dbania o indywidualizm i uczciwe współdziałanie.

Wycieczka do Berlina

6 września br. o godzinie 5.45 dziesięcioosobowa grupa uczniów i trójka dorosłych zebrała się na przystanku autobusowym w Garwolinie. Stąd dojechaliśmy busem do Warszawy, gdzie mieliśmy okazję przejechać się z metrem. O godzinie 8.00 wyjechaliśmy autokarem do Berlina.

Po drodze zdarzyła się nam pewna przygoda. Kiedy dojeżdżaliśmy do granicy, zatrzymała nas Inspekcja Ruchu Drogowego. Na szczęście okazało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Do Berlina dojechaliśmy około godziny osiemnastej. Lekko zmęczeni wielogodzinną jazdą, udaliśmy się na stację metra i szybko przedostaliśmy w okolice naszego miejsca zakwaterowania. Czekająca nas tylko droga na piechotę z ciężkimi torbami... Niektórzy resztkami sił doczłógali się na miejsce i z całym impetem opadli na kanapy znajdujące się w poczekalni. Kiedy wszystkie sprawy formalne zostały załatwione, udaliśmy się do naszych pokoi. Nie mieliśmy czasu, żeby położyć

się na łóżkach. Musieliśmy pójść na obiadokolację. Każdy brał, co chciał, a jedzenie było bardzo dobre. Po posiłku i krótkim odpoczynku czekał nas jeszcze wieczorny spacer po mieście. Poszliśmy zobaczyć Bramę Brandenburską, fragment Unter den Linden (Aleja pod Lipami) oraz pozostałości muru berlińskiego. Nie obeszło się bez odwiedzenia Sony Center, przed którym stała wielka żyrafa z klocków lego. Miejsce przepiękne, urzekające swą nowoczesną architekturą, planem zagospodarowania i popularnością. Całkiem zmęczeni udaliśmy się do hostelu.



Następny dzień zaczął się od porannej pobudki i śniadania. Pierwszym miejscem jakie odwiedziliśmy był Kościół Pamięci, następnie udaliśmy się do jednego z najbardziej ekskluzywnych centrów handlowych - KaDeWe, w którym znajdują się takie marki jak Versace, Chanel, Armani i wiele innych. Na szóstym piętrze (z siedmiu) znajdował się raj

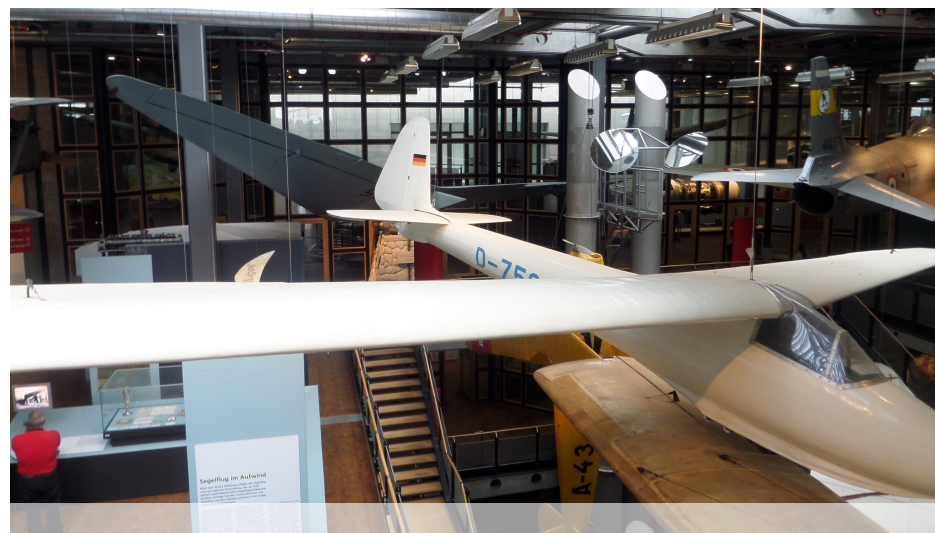
łasuchów, gdzie większość z nas zaopatrzyła się w żelki, czekolady, ciastka i inne słodkości. Na krótką chwilę wróciliśmy do hostelu, a następnie wyruszyliśmy w długą wędrowkę po ulicach Berlina. Na wymienienie wszystkich zabytków nie starczyłoby gazetki. Najważniejsze z nich to: Reichstag ze wspaniałą kopułą,

którą codziennie zwiedza średnio 8 tysięcy osób, Aleksanderplatz, przez który przechodziła demonstracja. Na Gendarmenmarkt, placu, który jest jednym z najpiękniejszych w Europie, rozłożono czerwony dywan, na którym oczywiście musieliśmy zrobić sobie zdjęcia. Zmęczeni długimi, pieszymi

wędrowkami, wróciliśmy do hostelu. Po obiadokolacji i krótkim odpoczynku część z nas wraz z dwójką nauczycieli wybrała się na smaczne zwiedzanie Berlina. Skosztowaliśmy wtedy pysznych lodów o niespotykanych smakach, wypiliśmy przepyszne kawy i jeszcze raz mieliśmy okazję do podziwiania Sony Center (i oczywiście żyrafy).

Trzeciego dnia po śniadaniu nasze zwiedzanie zaczęliśmy od przejażdżki berlińskim autobusem, po najbardziej znanych miejscach w Berlinie. Zobaczyliśmy wtedy m.in. siedzibę Angeli Merkel. Po przejażdżce wstąpiliśmy do Aquadom & SEA LIFE Berlin- jest to oceanarium, w którym znajduje się winda w akwarium- coś niesamowitego! Po drodze do kolejnego obowiązkowego punktu naszej wyprawy zobaczyliśmy Berliner Dom, jest to renesansowa katedra. W końcu dodarliśmy do Muzeum Pergamońskiego, inaczej zwanego Pergamonem. Znajdują się tu zbiory architektury starożytnej, które mogłyby się wydawać nudne, ale oglądanie ich okazało się jednak bardzo ciekawe. Oprócz tego znajdowały się tam obrazy znanych romantyków i impresjonistów. Następnym miejscem, jakie odwiedziliśmy, było Muzeum Techniki, gdzie mogliśmy zobaczyć pierwsze

modele samolotów, aut, pociągów i statków. Znajdowały się tam także działy związane z modą, kolarstwem, chemią i lekami. Niestety, na zwiedzenie tego muzeum mieliśmy tylko godzinę. Po obejrzeniu wymienionych cudów techniki wróciliśmy po bagaże do hostelu i udaliśmy się na dworzec. Część z nas, która miała jeszcze trochę siły wraz z dwójką nauczycieli pojechała metrem zobaczyć Berlin zachodni i Pałac Charlottenburg. O dziewiętnastej w komplecie wsiedliśmy do autobusu i wyjechaliśmy w drogę powrotną. Nad ranem przyjechaliśmy do Warszawy, tam spędziliśmy dwie godziny, czekając na połączenie do Garwolina. Przed południem wszyscy globtroterzy smacznie spali we własnych łóżkach, śniąc o atrakcjach Berlina!



TALENT MIESIĄCA!!!

Ola Miętus – wierszo-pisarka

DZIENNIKARKA: Jak to się stało, że zaczęłaś pisać wiersze?

OLA MIĘTUS: Moje początki pisania sięgają klasy 4 szkoły podstawowej, więc tak naprawdę trudno mi określić, co mnie szczególnie do tego zainspirowało...

Jednym z powodów, dzięki któremu się zajęłam, była chęć sprawdzenia swoich umiejętności, a przede wszystkim pani Renata Gaska.

D: Co masz na myśli,

mówiąc, że jednym z powodów, dla których zaczęłaś pisać, była pani Renata Gaska?

O: Gdy byłam w 4 klasie, pani Renata zadała nam jako pracę domową dwa zadania do wyboru. W jednym z nich należało napisać wiersz nawiązujący do podanego tematu. Wtedy wybrałam wiersz. Po sprawdzeniu mojej pracy domowej polonistka stwierdziła, że napisałam ją całkiem niekiepsko.

Gdy po raz drugi pochwaliła moją inną pracę, pomyślałam, że faktycznie coś w tym może być. Z tego powodu coraz częściej zaczęłam sięgać po kartkę i odrağowywać to, co we mnie siedziało. Od tej pory w wolnych chwilach piszę wiersze, które wiele dla mnie znaczą.

D: O czym najczęściej piszesz?

O: Moje wiersze, jak ostatnio zauważyłam, najczęściej dotyczą najbliższych mi osób.

Piszę też czasem, aby dać upust emocjom. Może to wydawać się trochę dziwne, lecz po kartkę sięgam też wtedy, gdy mnie ktoś nieźle zirytuje (śmiech).

D: Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów.



*A poniżej parę wierszy autorstwa Oli.
Miłego czytania!*

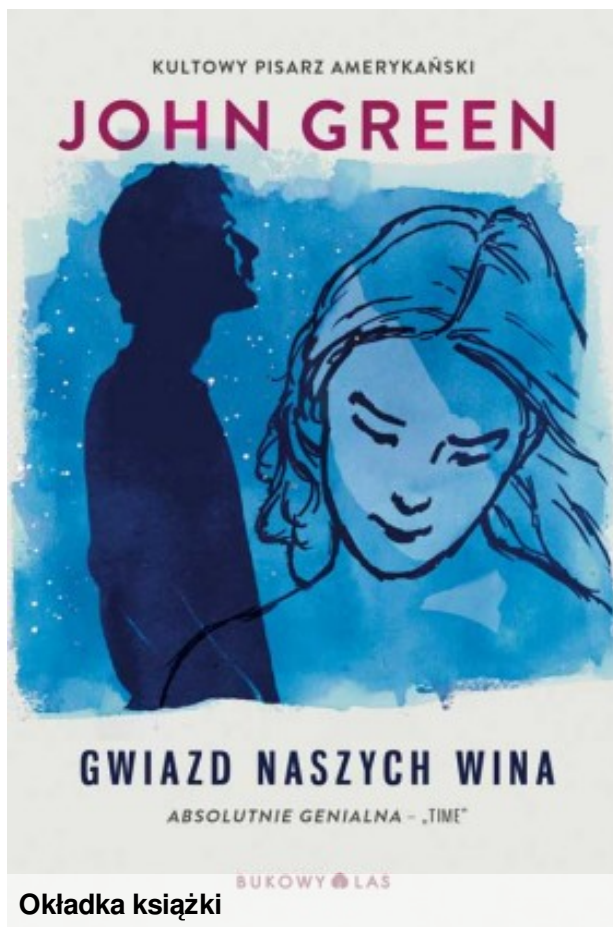
*„Marionetko o pięknej twarzy i złotych włosach.
Zatańcz jeszcze raz do melodii mojej, gdy cię poprowadzę w czarnym walcu uczuć.
To ja tchnęłam w twe różane wargi życie abyś doznał wariacji miłości
i osamotnienia z pieśnią na ustach szedł marszem żalobnym w sercu drewnianym.
I tylko ja cię ratowałam od upadku, bo przecież po co się oddawać ponownie
pod słony ostrzał krzyczącej ciszy.”*

*„Chodzącemu kalectwu się nie odmawia,
kiedy to za każde "nie" dostaje nóż w plecy,
a jeden dzień repetujący tę pustą noc,
w której słycać tylko głuchy telefon
i tętent końskich kopyt,
płynący prosto z serca gotowego na zawał.
Z zawiści.”*

*„Pozostało mi tylko uciec w nicość, bo po co znów budować dom ze szkła?
Po co pomimo wiatru, wichury próbować w nim żyć?
Po co mieszkać w kącie okrągłego domu?
Po co posiadać wszystko, a tak na prawdę nic?”*

„Bez smutku nie zaznalibyśmy smaku radości”

Czym jest życie? Życie jest wędrówką. Na swojej drodze spotykamy ludzi, którzy towarzyszą nam w dalszej podróży. Niestety, czasami nasze drogi się rozwidlają i musimy się rozejść, ale nigdy nie jesteśmy sami. Zawsze towarzyszą nam nasi przyjaciele, czy to nowi, czy starzy. Z każdym krokiem odkrywamy nieznaną nikomu poza nami ścieżkę i wydeptujemy ją dla dalszych pokoleń. Nie zastanawiamy się nad tym, co będzie, gdy na swojej drodze napotkamy przeszkodę, przez którą trudno będzie nam się przebić. Taka przeszkoda zagroziła drodze Hazel Grace – bohaterki książki „Gwiazd Naszych Wina”.



Okladka książki

„Gwiazd naszych wina”, autorstwa Johna Greena, jest książką młodzieżową, która swoją treścią pomaga zrozumieć nam nasze znaczenie w świecie. Powieść tę, prestiżowy „The New York Times”, okrzyknął najlepszą młodzieżową książką roku 2012. Jej akcja zostanie przeniesiona na wielki ekran i będzie wyreżyserowana przez Josha Boonea. Odtwórcami głównych ról będą Ansel Elgot („Carrie”) i Shailine Woodley („Divergent”), ale w filmie zobaczymy także Nata Wolffa („Stuck in love”) i Willera Dafoea („Spider-man”). Jest to historia szesnastoletniej Hazel Grace, chorej na

nowotwór krtani z przerzutami do płuc. Choroba utrudnia dziewczynie oddychanie, więc wszędzie nosi ze sobą butlę tlenową przymocowaną plastikowymi rurkami do jej ciała. Od trzech lat Hazel nie chodzi do szkoły, a swój cały wolny czas spędza na czytaniu książek i oglądaniu American Next Top Model. Pewnego dnia, gdy jej matka nie może już znieść rutyny, wysyła Hazel na spotkanie grupy wsparcia. Tam dziewczyna poznaje Augustusa Watersa. Chłopak chce pokazać Hazel, że życie z rakiem może być normalne. Czy mu się to uda? Powieść jest zarazem zabawna i

przegnębiająca. Powinien ją przeczytać każdy, kto chce poznać wagę życia i śmierci oraz to, jak cienka jest pomiędzy nimi granica. Sięgnęłam po tę książkę za namową znajomej. Na początku nie rwałam się do jej przeczytania, ponieważ zazwyczaj nudzą mnie historie o nieszczęśliwej miłości. Ale gdy tylko zaczęłam czytać, nie mogłam przestać. John Green wspaniale oddał myśli i uczucia nastoletniej Hazel. Nie było zapewne łatwo pisać mężczyźnie z pozycji chorej na raka szesnastoletki z szalejącą burzą hormonów. Książka ani przez chwilę nie

jest nudna, wręcz przeciwnie. Choć nie ma w niej żadnych pościgów ani strzelanin, cały czas trzyma w napięciu a my, czytelnicy, chcemy poznać jej ciąg dalszy. Podczas lektury śmiałam się, płakałam, byłam zła i przerażona. Do tej pory mało która książka wywoływała we mnie takie odczucia. Jednym zdaniem „Gwiazd naszych wina” jest jedną z ciekawszych, młodzieżowych lektur, jakie do tej pory przeczytałam.

OCENA:
5/6

Program Comenius

Od tego roku nasza szkoła uczestniczy w programie *Comenius Partnerskie Projekty Szkół*. Głównym celem tej akcji jest wzmocnienie europejskiej edukacji poprzez promowanie współpracy międzynarodowej.



Współpraca w ramach Partnerskiego Projektu Szkół daje możliwość wymiany praktyk, rozwijania struktur współpracy międzynarodowej i możliwość wzajemnego uczenia się. Projekt, w którym nasza szkoła bierze udział, nosi nazwę Human Rights Education (Prawa Człowieka). Jest on realizowany od 8 sierpnia 2013r do 31 lipca 2015r wraz ze szkołami z Turcji i Hiszpanii. W projekcie bierze udział

szesnastu uczniów z klas pierwszych naszego gimnazjum. Uczestnicy poszerzają swoją wiedzę na temat Praw Człowieka i wykonują różne zadania, biorą udział w videokonferencjach i komunikują się z innymi członkami grup projektowych. Od 22 listopada 2013 do 3 grudnia 2013r odbędzie się spotkanie partnerów w Hiszpanii, na które wyjadą uczniowie wraz z nauczycielami prowadzącymi tzn. p. Kasią Miętus,

p. Małgorzatą Cieślańską, oraz p. Danutą Durys. Podczas trwania projektu odbędzie się łącznie 6 spotkań między członkami grup projektowych po 2 w każdym kraju. Językiem komunikacji projektu jest język angielski. Ta akcja na pewno ukierunkuje tych młodych ludzi na budowanie uniwersalnej kultury praw człowieka poprzez dzielenie się wiedzą i zdolnościami.